

Fundacja Generalnej Elżbiety Zawackiej
Archiwum i Muzeum Pomorskiej
87-101 Toruń, ul. Podnaitna 33, tel. 56 22 18 65
e-mail: fap@wp.pl
IP 956 16 25 31 260
KRS 0000412
NIP 82 1090 11 51 3001

TECZKA



Szulhy-Szybalska Zofia
Gdynia
(adres z 1978 roku)

Gdynia
IX-X '39
Szulhy-Szybalska
Zofia
K: 677/1427 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Szulhy-Szymbalska Zofia

T: 98:679/1427 Pom.

Łódź IX-X 1939

- I./1. Relacja k. 9 s. 1-9
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —
- II. Materiały uzupełniające relację —
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ...
- IV. Korespondencja —
-
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. —
- VI. Fotografie brak

1/1. Relacja

1. Sprawozdanie Zofii Szulhy-Szybałskiej z pracy i działalności w PC w Gdynia od 24.08.1939 r. przekazane przez dr. K. Cichomskiego 22.06.1996, kserokop. mpis. (opracowanie zwołań; ekshumacje po zakończeniu wojny)

lk. 9 s. 1-9



Zofii Szulhy-Szybalskiej z pracy i działalności od dnia

24.08.1939 roku
*Przekazała do Biblioteki 22.06.96; otrzymała je od autorów w 1978r
dla Fundacji RP AK*

Dnia 24.07.1939r. zostałam oddelegowana ze Szpitala Morskiego, Oksywie do biura PCK w Gdyni. Biuro PCK w tym czasie zajmowało się organizowaniem punktów sanitarnych na front, zaopatrywaniem szpitala w Gdyni w środki sanitarne oraz bieliznę i żywność.

Do dnia 1.09.39 wraz z harcerzami robiliśmy maski gazowe.

W dniu wybuchu wojny /1.09./ mój zakres pracy się zwiększył. Dzień i noc byli wysiedlani ludzie z I linii frontowej i trzeba było znaleźć im dach nad głową. Ulokowałam ich w nowej hali targowej w Gdyni. Teraz organizacja punktów sanitarnych na front, jak ich dostarczenie, odbywało się w niecodziennych warunkach. Pomagał mi w tym dr Klein, oddając do dyspozycji swój samochód, dzięki któremu docieraliśmy do frontu, i z pomocą do szpitali.

Dn. 2.09. zostały otworzone dwa szpitale: jeden w Szkole Morskiej, gdzie komendantem był dr Dolatowski, drugi w kolejowym domu przy ul. Miگاły; część gmachu sądu zajęliśmy ze względu na dużą ilość chorych. W pracach pomagała mi również młodzież, która zbierała bieliznę i materace dla chorych, robiła onuce dla żołnierzy, dostarczała żywność na front. Pomoc trwała do dnia, w którym wkroczyli Niemcy, tj. 13.09.39.

Dn. 13.09. po zajęciu Gdyni przez Niemców, groziło mi rozstrzelanie, bo ktoś doniósł, że przez cały czas współpracowałam z frontem. Obro-
nik mnie starszek, który dobrze władał językiem niemieckim.

/Miałam również telefon wojskowy bezpośrednio połączony z frontem, który ktoś zdołał na czas zniszczyć/.

Od dn. 13.09. zajmowałam się zaopatrywaniem szpitali i zakładników Gdyni, transportem rannych z frontu do szpitali.

Zakładnicy początkowo byli otoczeni pod Kamienną Górą, później część z nich wybrano i przeniesiono do kawiarni na Skwerze Kościuszki.

Z kawiarni zakładników przeniesiono do domu emigracyjnego na Grabówku. Donosiliśmy im żywność, ponieważ dużo osób było samotnych, bo ich rodziny wcześniej opuściły Gdynię.

Dn. 19.09. zostało zajęte Oksywie. Niemcy zaczęli sprowadzać pierwszych jeńców na dworzec kolejowy, zaś resztę obok dworca. Dzięki ob. Pomieczyskiemu, piekarzowi z ul. Podjazdowej, otrzymałam dużo chleba, który dzieliliśmy i rozdawaliśmy jeńcom - aż do wyjazdu ich z Gdyni.

Dn. 3.10. poddał się Hel i sprowadzono jeńców wojennych z Helu na dworzec Morski. Dzięki przepustce, którą otrzymałam w Miejskiej Radzie Narodowej w Gdyni, wydanej przez dr Weisa z Poznania, mogłam dotrzeć do wszystkich obozów jeńческих i wejść w kontakt z jeńcami i ich rodzinami.

W tym czasie zajmowałam się również:

- 1/ spisywaniem nazwisk jeńców i adresów ich rodzin, w celu udzielenia później informacji rodzinom;
- 2/ rejestrowaniem jeńców rannych;
- 3/ współpracowałam przy likwidacji i transporcie szpitali do Niemiec;
- 4/ zbierałam spisy szpitalne z nazwiskami rannych i zmarłych;
- 5/ notowałam i zbierałam depozyty po rannych i zmarłych.

Dn. 19.10. PCK został przejęty przez Niemiecki Czerwony Krzyż i zamknięty na 10 dni. W tym czasie zostałam wyznaczona do pociągu ewakuacyjnego z Gdyni do Generalnej Guberni jako pielęgniarka, wraz z dr. Wiśniewskim.

~~W dn. 28.10.39 władze niemieckie zezwoliły na uruchomienie Oddziału PCK jako biura informacyjnego przy niemieckim CK.~~ 1046

Od tego czasu wykonywałam następujące prace:

- udzielanie wiadomości o polskich wojennych jeńcach, rannych i zmarłych,
- pertraktacje z niemieckimi władzami, celem zezwolenia na zbieranie zwłok poległych polskich żołnierzy i grzebanie ich,
- objeżdżanie pola walk z niemiecką komisją; następnie zbieranie i grzebanie zmarłych.

Pierwszej pomocy pieniężnej dostarczyła polska służba pomocnicza - przedstawicielka p.Cetkowska, następnie Niemiecki Czerwony Krzyż. Ja natomiast poświęciłam swoje oszczędności.

Grzebanie zwłok następowało wpierw prowizorycznie w grobach masowych i lasach; pomocnymi przy tym byli polscy jeńcy wojenni i niemieccy strażnicy, których przydzielał Niemiecki Czerwony Krzyż. Ze strony Polskiego Czerwonego Krzyża były: p.Cetkowska, siostra Woroch i ja.

~~Pierwsze grzebienia trwały od 25.10. do 12.12.39. Na skutek ostrej zimy prace te zostały przerwane aż do dn. 28.03.1940 r.~~ 2046

- W tym czasie opracowywałam korespondencję jeńców wojennych poszukujących rodziny; zajmowałam się odszukiwaniem rodzin i odsyłaniem rodzin, jak również zagraniczną korespondencję Czerwonego Krzyża - preadresowanie listów, rozsyłanie i przyjmowanie odpowiedzi; napływającymi prośbami o przysyłanie paczek dla jeńców polskich, rozdzielanie listów

proszących o paczki między pozostałe polskie rodziny, oraz wysyłaniem paczek ze swoich funduszków.

- ~~Urządzenie Cwiastki dla Torunia i Rumii; wyjazd w pierwszy dzień świąt do Torunia; podanie żywności jeńcom polskim - chorym /żywność przewieziona przeze mnie podzielona została między 100 chorymi jeńcami/.~~

W Rumii żywność zebrana została przez p.Cetkowską; moja pomoc była tylko w rozdzielaniu jej.

- W styczniu 1940 r. rozpoczął się powrót jeńców wojennych, polskich do rodzin.

W tym czasie zajęta byłam zbieraniem dla nich odzieży, bielizny i butów; utworzono we własnym mieszkaniu punkt sanitarny, celem udzielenia pierwszej pomocy chorym jeńcom /z odmrożeniami, owrzodzeniami, z zapaleniem płuc, zmianą opatrunków rannym/ dla umożliwienia odszukania rodzin jeńców wojennych - powracających do rodzin - oraz udzielanie innych informacji.

~~W dniu 28 marca 1940 r. ponownie rozpoczęłam pracę poległąch polskich żołnierzy, jak poprzednio, tj. noszenie i składanie do trumien zwłok, badanie tożsamości. Pomagała przy tym Zofia Woroch; protokoły spisane były przez p.Cetkowską. Praca odbywała się pod kontrolą policji niemieckiej i z robotnikami, jakich przeznaczyło nam miasto. Pp. Zofia Woroch i Cetkowska zostały aresztowane 8 maja przez Gestapo. Od tego dnia prowadziłam grzebanie poległych sama, które zakończyłam 3 lipca 1940 r.~~

~~Podziwiałam, 24 lipca, pokazały się ponownie ciała poległych na polach, gdyż były wyorywane przez ludność rolniczą. Ponownie rozpoczęłam grzebanie zwłok - bez pomocy, tylko przy obecności niemieckiego policjanta. Wyjeżdżałam w pole sama, odkopywałam, składałam do trumien i badałam tożsamość poległych. Trwało to do 3 października 1940 r. Rzeczy znalezione przy poległych segregowałam: udzielałam informacji rodzinom wieczorami i w święta. Praca ta, jak i spisywanie protokołów poległych polskich żołnierzy, wraz z udzielaniem informacji zakończyłam 26 października 1940 r.~~

~~W dniu 26 października 1940 r. wyjechałam do Krakowa, celem objęcia dalszej pracy w PCK. Tym samym stanowisko zostało w tym placówce PCK, które prowadziłam.~~

Sprawozdanie z prac ekshumacyjnych pod Gdynią w czasie od 25.11.39
do dn. 3.10.1940 r.

Prace ekshumacyjne poległych narodowości polskiej pod Gdynią podjęto na podstawie decyzji niemieckiej komisji, która objechała pola bitewne z prowizorycznymi grobami i ustaliła konieczność ekshumacji i przeniesienia zwłok.

W skład tej komisji, składającej się z przedstawicieli władz wojskowych i sanitarnych, wchodził również szef XX Krajowego Zarządu Niemieckiego Czerwonego Krzyża - Feldfuehrer Oelschlaeger.

1/ Rumia

Ekshumowano i pochowano:

213 zwłok żołnierzy, z tego 89 znanych i 124 nieznanymi.

Oprócz tego 10 zwłok osób cywilnych, w ubraniach cywilnych.

Pierwsze prace ekshumacyjne przeprowadzono na terenie Rumi w listopadzie i grudniu 1939 r. na zalesionym obszarze w Zagórze, przy drodze ze stacji kolejowej Rumia do leśniczówki.

Pozbierano zwłoki z lasu i pól, albo wykopano z prowizorycznych grobów i złożono je w uporządkowanej mogile zbiorowej w tym lesie. Ta zbiorowa mogiła jest oznaczona w księdze protokołów z wyliczeniem kolejności pochowania zwłok.

Druga ekshumacja odbyła się w Rumi w czerwcu 1940 r.

W czasie walk pochowano masowo zwłoki /jedne na drugich/ w zbiorowej mogile na cmentarzu ewangelickim. Wszystkie zwłoki /98, w tym 10 osób cywilnych/ zostały stąd ekshumowane i pochowane na cmentarzu katolickim w zbiorowej mogile w uporządkowanej kolejności.

To była trudna praca na skutek daleko posuniętego rozkładu zwłok i panujących upałów w tym czasie.

2/ Obłuże - Stare Obłuże i Kolonia Obłuże

59 zwłok żołnierzy zostało ekshumowanych i pochowanych, z tego ustalono jako znanych 46 i 13 nieznanymi, poza tym 12 zwłok osób cywilnych.

Prowizoryczna mogiła zbiorowa znajdowała się w Kolonii Obłuże przy kościele. Kolejno w rzędzie było tam pochowanych 42 żołnierzy i 12 osób cywilnych. Pozostałe 5 zwłok znaleziono na polach, które były zasypane warstwą ziemi. Po umieszczeniu zwłok w trumnach zostały one złożone w tę samą ale pogłębioną zbiorową mogilę na placu przy kościele. Oznaczenie i opis tej zbiorowej mogiły znajduje się w protokóle.

3/ Oksywie

10 zwłok żołnierzy /z tego 7 znanych i 3 nieznanych/ i 4 zwłoki osób cywilnych zebrano z pól i ogrodów i pochowano w zbiorowej mogile na katolickim cmentarzu cywilnym.

Oznaczenie i opis w protokóle.

Na tym cmentarzu znadowała się jeszcze jedna prowizoryczna zbiorowa mogiła 30 żołnierzy.

Nie przystąpiono w tym czasie do ekshumacji i identyfikacji tych zwłok. Powinno się wykonać to później, gdyż jest to konieczne do ustalenia nazwisk dla krewnych.

Na cmentarzu wojskowym w Oksywiu pochowano 33 zwłoki żołnierzy przez grabarza z cywilnego katolickiego cmentarza. Początkowo zwłoki te były prowizorycznie pochowane w trumnach na placu przed wojskowym szpitalem; stąd przewiózł je w/wym. grabarz na cmentarz wojskowy. Nazwiska tych 33 żołnierzy zamieściłam w moim protokóle z książki szpitalnej.

4/ Pogórze

46 zwłok żołnierzy, z tego 21 znanych i 25 nieznanych, poza tym 11 zwłok osób cywilnych, w tym 7 dzieci.

Ekshumację i pochowanie przeprowadzono na początku kwietnia 1940 r. To była bardzo uciążliwa praca, bowiem zwłoki razem z padliną zwierzęcą były zasypane w rowie strzeleckim obok stajni chłopa Dobka /beim Stall des Bauern Dobkow/.

Bliższe oznaczenie w protokóle.

5/ Babi Dół

Ekshumowano 53 zwłoki żołnierzy, w tym 28 znanych i 25 nieznanych. Ekshumacja miała miejsce na początku maja 1940 r.

Znalezione zwłoki w prowizorycznych grobach na wzgórzach przy szpitalu i przy spalonej zagrodzie chłopskiej Tymiana /17 zwłok/ po ułożeniu w trumnach pochowano w zbiorowej mogile na cmentarzu szpitalnym w Babich Dołach. Oprócz tego na tym cmentarzu było pochowanych bez trumien 130 żołnierzy polskich przez zarząd szpitala w pierwszej połowie września 1939 r.

Nazwiska pochowanych wynotowałam z książki szpitalnej do mojej książki protokółów.

Przy wyżej wymienionej zagrodzie Tymiana miało się spalić 50 żołnierzy na skutek eksplozji. Tylko 17 niekompletnych zwłok /Teilleichen/ można było ekshumować. Reszta przegniłych zwłok musiała być tam znowu zasypana.

W ogrodzie chłopa Tymiana odkryto w rowie strzeleckim 4 zasypane zwłoki żołnierzy w stojącej pozycji.

Oprócz tego znaleziono nad brzegiem morza 13 zwłok, które były pokryte cienką warstwą piasku. To były zwłoki żołnierzy ze statku GDYNIA.

Te 13 zwłok, jak również powyżej wymienione 4 zwłoki, są wliczone do podanej na początku ustępu ogólnej liczby 53.

6/ Pierwszino, Kosakowo, Mosty

Ekshumowano 146 zwłok żołnierzy, z tego 79 znanych i 67 nieznanymi. Zwłoki były wykopane z prowizorycznych grobów na polach na początku maja 1940 r. i po umieszczeniu w trumnach, pochowane w zbiorowej mogile na katolickim cmentarzu /w Kosakowie w 4-ch masowych grobach - dopisek tłumacza/.

Bliższe dane i opis w protokóle.

Zbieranie zwłok było bardzo ciężką pracą, gdyż wiele grobów było zaoranych i zrównanych z ziemią. Tylko po zagłębieniach w ziemi można było wykryć miejsca grobów.

We wsi Mosty musieliśmy wyciągać ze stawu 4 zwłoki. W okresie ciepłego września 1939 r. był tam suchy grunt, na którym zostały wykopane prowizoryczne groby. W okresie mokrej wiosny 1940 r. utworzył się w tym miejscu staw, z którego najpierw musiano wypompować wodę aby odnaleźć groby.

Według informacji miejscowej ludności około 50-ciu polskich i niemieckich żołnierzy zostało pochowanych w prowizorycznych grobach we wrześniu 1939 r. między Mostami i Mechelinkami na suchych w owym czasie łąkach. W okresie mokrej wiosny 1940 r. zamieniły się te łąki w bagna, a ponadto pozostało tam wiele granatów i min talerzowych. Na skutek tego nie można było wtedy przeprowadzić ekshumacji rozkładających się zwłok.

Taki stan rzeczy stwierdziłam razem ze starszym wachmistrzem żandarmerii Rieckiem.

7/ Dębogórze i Suchy Dwór

Ekshumowano 140 zwłok żołnierzy polskiej narodowości, z tego 51 znanych i 89 nieznanymi.

Wszyscy zostali pochowani w zbiorowej mogile na katolickim cmentarzu w Pogórze.

Bliższe szczegóły w protokóle.

Zwłoki wykopywano ze zbiorowych mogił, głębokich 1-2m na polach Dębogórze i w parku posiadłości miejskiej Suchy Dwór. Oprócz tego napotymano w lesie dębogórskim nie pogrzebane zwłoki w siedzącej pozycji, przykryte tylko mchem.

Miejscowi ludzie mówili nam, że wielu poległych żołnierzy polskich zostało zakopanych w rowach strzeleckich na głębokości 2-3 metrów. Na jednym wskazanym miejscu, po rozkopaniu głębokiego rowu strzeleckiego, znaleźliśmy 6 zwłok żołnierzy. To rozkopywanie trwało prawie tydzień czasu. Rowy strzeleckie były tu kilka kilometrów długie. Do poszukiwań i wykopywania zwłok z tych zasypanych rowów strzeleckich potrzebnych byłoby około 100 robotników. Na ich przyjęcie nie zezwolił zarząd miejski.

Podobny rów strzelecki, 1000-1500 metrów długi z zasypanymi zwłokami znajdował się na polu między Kosakowem i Pogórzem. Tutejsza ludność twierdziła, że w tym rowie strzeleckim jest zakopanych 23 żołnierzy polskich i jeden oficer.

W tym czasie nie mogliśmy przeprowadzić ekshumacji i pochować tych zwłok, ponieważ nie mogliśmy otrzymać potrzebnych do tego robotników.

8/ Wielka Wieś /obecnie Władysławowo - dopisek tłumacza/

Ekshumowano i pochowano w czerwcu 1940 r. na katolickim cmentarzu w Wielkiej Wsi 27 zwłok żołnierzy, z tego 11 znanych i 16 nieznanymi, a oprócz tego 12 osób cywilnych.

Zwłoki wykopano z prowizorycznego masowego grobu na cmentarzu i po ułożeniu w trumnach pochowano na tym samym miejscu w zbiorowej mogile. Bliższe dane w protokóle.

Zwłoki były tylko przykryte słomą w masowym grobie i znajdowały się w stanie daleko posuniętego rozkładu.

Ekshumację i pochowanie można było przeprowadzić tylko we wczesnych godzinach rannych z uwagi na panujące upały.

9/ Wejherowo

Ekshumowano 76 zwłok polskich żołnierzy, z tego 35 znanych i 41 nieznanymi.

62 zwłoki wykopano z pojedynczych prowizorycznych grobów na polach pod Wejherowem i po złożeniu w trumnach pochowano na katolickim cmentarzu w Wejherowie.

Na tym samym cmentarzu było pochowanych w trumnach 14 polskich żołnierzy w pojedynczych grobach we wrześniu 1939 r.

Ponieważ nazwiska pochowanych nie były znane w szpitalu i urzędzie parafialnym, utworzyliśmy trumny i przeprowadziliśmy identyfikację na podstawie znalezionych dokumentów i zachowanych przedmiotów. Rozpoznało 11 znanych i 3 nieznanymi.

10/ Redłowo

Ekshumowano 5 zwłok żołnierzy, z tego 3 znanych, 2 nieznanych. Zwłoki znaleziono w prowizorycznych grobach na polach pod Redłowem i po złożeniu w trumnach pochowano w zbiorowej mogile na katolickim cmentarzu Witomino.

Bliższe dane w protokóle.

Według oświadczeń tamtejszych stałych mieszkańców i kilku polskich jeńców wojennych z obozów, miało tam polec więcej żołnierzy polskich. Prawie wszystkie odnalezione groby były zrównane z ziemią, dlatego można przypuszczać, że jeszcze inne zwłoki mogą być odkryte w podobnych prowizorycznych grobach.

Łącznie brałam udział przy ekshumacji i pochowaniu 837 zwłok. Bliższe szczegóły w protokóle.

Od 7 listopada 1940 r. pracowałam w PCK w Krakowie, uzupełniając protokoły ekshumacji oraz udzielałam informacji rodzinom poległych.

~~W styczniu 1941 r. zdałam depozyty i protokoły po poległych żołnierzach polskich w szpitalu PCK w Warszawie na ręce pani Bortnowskiej.~~

Dnia 15 maja 1941 r. na zarządzenie PCK w Krakowie wyjechałam do Niemiec do Uelzen do pracy w polskim szpitalu dla robotników cywilnych jako przełożona szpitala.

Przejeżdżając przez Gdynię uzupełniłam ekshumację na Oksywiu, gdzie żołnierze polscy byli pochowani na ścieżce cmentarza i zrównani z ziemią. Po ekshumacji 26 żołnierzy i sporządzeniu protokołów wyjechałam do Niemiec do Uelzen.

W Uelzen zastałam szpital w barakach: brak warunków higienicznych oraz środków żywnościowych dla chorych. Przeciętna ilość pacjentów 60-100. Warunki dla Polaków były jak najgorsze, aby długo nie byli w szpitalu i mogli udać się do pracy.

Moja praca polegała na wystaraniu się środków żywnościowych dla chorych, utrzymaniu szpitala, zbiorce składek pieniężnych, celem zakupienia rzeczy i utrzymania porządku w szpitalu /szczotki, ścierki, proszek mydlany itp./ Również zakupywało się brakujące lekarstwa, narzędzia, materiał opatrunkowy, sprzęt, naczynia pierwszej potrzeby dla szpitala; brak opału - w ostatnim roku w ogóle nie otrzymaliśmy - organizowanie opału na własną rękę /kradłam opał wraz z chorymi z dworca, gdyż zimno w barakach było nie do wytrzymania/. Brak było izolowanych baraków, Chorzy chirurgicznie leżeli razem z zakaźnymi itp. /tyfus, dyfterii, gruźlica/.

Opieka nad chorymi chirurgicznie ze strony niemieckiej była sumienna i dobra, zaś nad zakaźnymi, jak i interna - nie było żadnej opieki, gdyż lekarz dr Johansen wizyty robił raz w tygodniu, a później raz w miesiącu. W ciężkich wypadkach zwracałam się do chirurgów, gdyż ci lekarze przepisowo mieli codziennie wizyty. Poza tym żadnej służby pomocniczej nie miałam, bo zarząd szpitala żądał, żeby pacjenci sami robili. Mimo wielkiej ilości ciężko chorych, pacjenci musieli sami przynosić obiady i sami wozili chorych ze szpitala niemieckiego oddalonego o 500 m oraz sami sprzątaли.

Przez okres 5-ciu lat miałam 5.000 pacjentów; śmiertelnych wypadków 112, w tym 20 zabitych podczas nalotu na Uelzen. Również mimo braku izolacji chorych nie miałam wypadku przeniesienia chorób zakaźnych z osoby na osobę. W kwietniu 1945 r. Uelzen zostało zajęte przez wojska angielskie. Po porozumieniu się z władzami okupacyjnymi szpital przeniesiony został do dużego budynku w Ebstorwie; prowadziłam go nadal uzupełniając sprzęt szpitalny i personalny.

W związku z likwidacją lagrów szpital został przeniesiony do Bewensen, i tu nastąpiło zamknięcie szpitala:

Ponieważ w szpitalach w Uelzen, Elbstor, Bewensen było bardzo dużo narzędzi chirurgicznych, jak i innego sprzętu szpitalnego, zakupionego za nasze pieniądze /składki, robiłam starania przekazania całego sprzętu do kraju. Anglicy nie wyrazili na to zgody - mimo posiadania rachunków przez PCK, działającego na terenie Niemiec. Cały sprzęt pozostał w rękach niemieckich.

Po likwidacji szpitala powróciłam do kraju.

/-/ Zofia Szulha-Szybalska

/b. przełożona szpitala/

Wyjaśnienie do pktów 1,2,3 - str. 1-2:

Wyjaśniam, że w Krakowie opracowałam starannie listy i odpisy oraz depozyty, które zdałam w Warszawie w PCK na ręce p. Bortnowskiej, na które mam pokwitowanie. Natomiast książki rannych i zmarłych w szpitalach wiozłam ze sobą do Niemiec. Po powrocie do Gdyni zdałam je do gdyńskiego PCK - p. Annie Ciarce, lecz wartość tych ksiąg potraktowano tak, że wrzucono do piwnicy przy ul. Świętojańskiej 120, a później do archiwum Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni.

/-/ Zofia Szulha-Szybalska

Zofia Szulha-Szybalska
Gdynia
(adres z roku 1978)

Szulby - Szymbalska Zofia



Teczka do akt 1824-331 BN-73/7385-07

Spółdzielnia Inwalidów „ŚWIT” Prabuty ul. Wojska Polskiego 20 a, tel. 60, 69